

**Daria Kalka**

godło: na szpilkach



**zaskocz mnie**

Bóg nie przyszedł,  
kiedy zrywałam czereśnie.  
Byłam zajęta zrywaniem,  
może nie zauważyłam, że jest.

Dusza czekała na wzruszenie.  
I znowu wiosna.

Zachciało się liryzmu, słowa,  
wrzasku, a innym ojcostwa.  
W powietrzu unosiła się wilgoć.  
Przyjemnie zimno.  
Pierwszy łyk to żadna zdrada.  
Po prostu bywaj.

I jak tu się nie śmiać.

**Daria Kalka**

godło: na szpilkach



**Z ust**

Czekanie jak kurczowe trzymanie siebie do ostatniej szczeliny  
światła (j-a-k m-i-ł-o, miło tak,  
tak miło było)

Na tej samej stronie co wczoraj skończyło  
się ostatnie odczytane zdanie kiedy graliśmy  
lampy  
pierwszą sylabę z końca obcisłych  
warg wyrzucaliśmy przy kawie głaszcząc  
w biały dzień porcelanowe wyliczanki zimno pod

palcami zamykało nam usta  
łykaliśmy szybko jakby wcale nic

nie było w spisie rzeczy niepodobnych zabawni  
rysowaliśmy na serwetkach kwiatki serduszka i szubienice  
do gry w wisielca

Owoce tracą smak i zostają pestki  
w foliowej reklamówce

Było tak bajecznie

**Daria Kalka**

godło: na szpilkach



**Artystycznie**

pod oknem zainstalowała się  
przestrzeń publiczna  
stare gołębie przy nowym chlebie  
przesiadują dłużej  
na podwyższeniach

na moje oko  
na jedno okno przypada ileś głów  
a dzioby uderzają w chodniki  
i co gorsze wyciągają co lepsze

czego chcesz?!

dezorganizuję  
sobie życie społeczne

**Daria Kalka**

godło: na szpilkach

**znowu po**

ale to nie tylko sprawa początku  
bardziej końca  
bo wszystko zmierza do jednego  
wedle uznania  
a krótka spódniczka za darmo  
po lesie nie biega

produkt należy spożyć przed  
datą widoczną po założeniu okularów  
ochronnych  
(czasami pachnie światłem ulicy)

jestem artystą  
robię zdjęcia pleśni



## Daria Kalka

godło: na szpilkach



### Po bólu

Czas tracić tła, odbicia i nieskończone małe formy -

- zwracałeś uwagę, na wypadek śmierci.

Usiądź wreszcie i przysuń krzesło do stołu

- białe drewno dodaje spokoju.

Zostaw mi puste mieszkanie dla małej

stabilizacji,

żeby już nie pić po sobie.

Weź ceratę z odbarwieniami po szklankach, herbatach

i zupach-kremach. Cerata kosztuje mniej niż stół.

Stół ma cztery nogi. Zawsze jadłam w biegu, po drodze

dochodziłam polerować posadzki.

W kącie siedział pies z kulawą nogą. Nie chciał nas rozpoznać.

Płaciliśmy dziecku sąsiadów za spacer i merdanie ogonem.

Nawet nie wiesz w ilu miejscach była sierść na swetrach.

Tylko ludzie mnie interesują

zniecka.